OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA R YCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁODZ, CZWARTEK, 17 PAŹDZIERNIKA 1929. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 288

Dwa tajemnicze pożary
przy ul. Cegielnianej 75
Spłonęła szopa z przędzą. — Panika wśród lokatorów wielkiej kamienicy

Łódź, 17 października.

Przy ul. Cegielnianej 75 wznosi się ogromna kamienica mieszkalna, a na podwórzu rozmieszczone są różne szopy i drewniane budynki. Jedna z szop jest własnością niejakiego Chila Lublińskiego, który handluje przędzą i odpadkami wigonjowemi. Wczoraj o godz. 5 po południu Lubliński wraz z dwoma robotnikami opuścił szopę i zamknął ją na kłódkę.

O godz. wpół do 1-ej w nocy jeden z lokatorów domu przy ul. Cegielnianej nr. 75 niejaki Zelig Hilel, odczuwając silny ból zeba, podniósł się z łóżka i podszedł do okna, by wziąć

FLASZECZKĘ Z LAKARSTWEM.

W tej chwili zauważył on

SŁUP DYMU,

wydobywający się z szopy, należącej do Lublińskiego. Lokator wszczął alarm. W jednej chwili wszyscy mieszkańcy domu zerwali się na równe nogi. Zaalarmowano straż ogniową, policję i właściciela szopy mieszkającego w domu przy ul. Cegielnianej 52.

Tymczasem wśród mieszkańców domu powstał niesłychany popłoch. Ogień groził przerzuceniem się na sasiednią fabrykę pończach, należącą do niejakiego Berlinera. Czyniono nadludzkie wysiłki, by przedewszystkiem pożar zlokalizować i nie dopuścić do przerzucenia się płomieni na fabrykę, gdyż wówczas katastrofa przyjęłaby

ZASTRASZAJĄCE ROZMIARY.

Lokatorzy domu na wszelki wypadek przygotowali się do opuszczenia swych mieszkań. Wśród krzyku i lamentu pakowano pościel i najcenniejsze rzeczy.

Na miejsce pożaru przyjechał drugi oddział straży ogniowej z sierżantem Kosem na czele, który wszczął natychmiast energiczną akcję ratunkową.

Po dwuch godzinach usilnej pracy udało się ogień zlokalizować. Szopa spłoneła niemal doszczętnie. Właściciel jej twierdzi, że skład jego

ZAASEKUROWANY BYŁ NA 3.000 DOLARÓW,

podczas gdy straty wynoszą około 4.000 dolarów. Przeprowadzone przez policję dochodzenie nie ustaliło narazie z jakich powodów powstał pożar. Zaznaczyć przytem wypada, że w trzy godziny po ugaszeniu pożaru, a więc o godz. 5-ej nad ranem przechodzący ulicą posterunkowy zauważył wydobywające się

KŁEBY DYMU Z TEJ SAMEJ POSESJI PRZY UL. CEGIELNIANEJ 75.

Okazało się, że na tym samym podwórzu w jakiś tajemniczy sposób znowu począł płonąć dach innej szopy. Ponieważ pożar w porę zauważono udało się go ugasić bez pomocy straży ogniowej. Policja w dalszym ciągu prowadzi energiczne dochodzenie, celem ustalenia przyczyn

DWUCH TAJEMNICZYCH POŻARÓW,

jakie miały miejsce w ciągu ubiegłej nocy na posesji przy ul. Cegielnianej nr. 75.

Strejk arabów
ogarnął Palestynę

Tel Awiw, 17 października.

Wczoraj wybuchł powszechny strejk robotników arabskich za wyjątkiem miasta Tyberias, gdzie arabowie do strejku z niewiadomych przyczyn nie przystąpili. Strejk objął również robotników rolnych arabskich we wsiach żydowskich.

W porcie w Jaffie ustał wszelki ruch. Szereg okrętów czeka w porcie. Parowiec „Angkor", który miał przybyć dziś z Marsylji, nie zawinął do Jaffy i udał się w dalszą drogę do Bejrutu.

Policję wzmocniono. Wszystkie oddziały wojskowe w całej Palestynie stoją w pogotowiu.

800 zabitych
i rannych chińczyków

Pekin, 17 października.

Z Mukdenu donoszą, że admirał Szen Hung Lienh zdobył z powrotem zajęte przez wojska sowieckie miasto Lahsusu.

Kanonierki sowieckie wycofały się, natomiast sowieckie samoloty rzucają w dalszym ciągu bomby i ostrzeliwują pozycje wojsk chińskich, które posunęły się do granicy za oddziałami sowieckiemi.

Według informacyj ze źródeł mukdeńskich, chińczycy stracili na tym odcinku w ostatnich dniach 800 zabitych i rannych.

Podobno oddziały sowieckie zajęły miasto jedynie w tym celu, aby zabrać z tamtejszych składów wielkie zapasy zboża. Zboże to wojsko sowieckie zdołało wywieźć.

Otruta dziewczynka
na strychu przy ul. Piotrkowskiej 163
Kim jest 13-letnia samobójczyni

ŁÓDŹ, 17 października.

W domu przy ulicy Piotrkowskiej 163 zdarzył się w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych niezwykły wypadek. Oto, gdy jedna z lokatorek tego domu udała się na strych, w celu rozwieszenia bielizny,

USŁYSZAŁA CICHE JEKI,

dochodzące z małej komórki, mieszczącej się na półpiętrze, między 3 piętrem a strychem. Drzwi komórki były nawpół przymknięte. Lokatorka otworzyła je więc naoścież i wówczas w migotliwem świetle świecy ujrzała

JAKĄŚ DZIEWCZYNKE.

leżącą na podłodze i wijącą się w okropnych bólach.

Lokatorka natychmiast zaalarmowała sąsiadów. Zawezwano karetke pogotowja. Lekarz stwierdził otrucie karbolem. Przy denatce znaleziono pustą flaszeczkę. Dziewczynka była nieprzytomna i nie można było wydobyć z niej zeznań.

Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że nikt z lokatorów jej nie zna, nie udało się również stwierdzić kategorycznie jak się nazywa i gdzie mieszka. Z jakiegoś zatłuszczonego i mocno postrzępionego dokumentu zdołano tylko odcyfrować, że

MA LAT 13

i nazywa się

JÓZEFA ADAMSKA.

Co skłoniło 13-letnią dziewczynke do straszliwego czynu, narazie niewiadomo. Karetka pogotowia odwiozła młodocianą desperatkę do szpitala w Radogoszczu. Jak poinformowano nas w dniu dzisiejszym, stan zdrowia dziewczynki jest

NADAL BARDZO GROŹNY.

Dotychczas nie udało się zdobyć bliższych szczegółów, któreby rozświetliły tę niezwykłą tragedję.

Pupet Smetony
Chce sobie wybudować pałac... w Wilnie

Kowno, 17 października.

W budżecie na rok przyszły, przedłożony Smetonie, znajdowała się pozycja 4 miljonów litów na zbudowanie nowego pałacu dla prezydenta Litwy. Smetona polecił skreślić tę pozycję, twierdząc, że wydatek ten jest niepotrzebny, ponieważ niedługo przeniesie się do Wilna.

Ręce do góry!
Napad na łodziankę w pociągu

ŁÓDŹ, 17 października.

Wczoraj zawiadomiono policję o napadzie rabunkowym w pociągu, którego ofiarą padła młoda łodzianka p. Natalja Łukaszewiczowa.

P. Łukaszewiczowa jechała do krewnych, zamieszkałych w Piastowie pod Warszawą. W przedziale w którym się znajdowała prócz niej nie było nikogo. Gdy pociąg dojeżdżał do Piastowa do przedziału wtargnął jakiś młodzieniec w czapce, nasuniętej na oczy:

— RĘCE DO GÓRY! — krzyknął groźnie. P. Łukaszewiczowa struchlała ze strachu i spełniła natychmiast rozkaz opryszka. Bandyta wyjął jej z kieszeni pieniądze i zegarek, następnie wziął walizę z garderobą i

WYSKOCZYŁ W BIEGU POCIĄGU.

Po jego ucieczce p. Łukaszewiczowa pociągnęła za hamulec. W przedziale zjawiła się służba kolejowa. Gdy niewiasta zakomunikoowała o napadzie, kolejarze mając do pomocy dwuch policjantów, natychmiast puścili się w pogoń za uciekającym rabusiem. Bandyta

STRZELAŁ KILKAKROTNIE

do ścigających, lecz, na szczęście, żadnego z nich nie ranił.

Po dłuższej walce obezwładniono go.

Rabusiem okazał się 24-letni Bolesław Wojcik. Miał on już na sumieniu kilkanaście napadów rabunkowych w pociągach kursujących na terenie dyrekcji warszawskiej.

W toku dochodzenia aresztowany zdradził nazwiska swych spólników i paserów, których również aresztowano.

P. Łukaszewiczowa otrzymała z powrotem zrabowaną walizkę i pieniądze.

Bunt w więzieniu
z powodu przewiezienia jednego z więźniów do szpitala

BERLIN, 17 października.
(Telegram wł. „Expressu").

W dniu wczorajszym doszło w więzieniu berlińskim t. zw. „Moabicie" do niebywałych zajść. Pewien więzień, którego uznano za umysłowo chorego, przewieziony został do szpitala dla obłąkanych. Koledzy jego, w liczbie 18, przebywający w tej samej celi zaprotestowali przeciwko temu i przystąpili do demolowania urządzeń więziennych. Oderwali deski z podłóg, powybijali szyby z okien, oderwali kaloryfer, tak iż cała podłoga zalana została wodą, a następnie wypadli na kurytarz. Tu ponownie poczynili takie same zniszczenia i przez wybite okna postanowili ratować się ucieczką. Zorganizawano jednak natychmiast silniejszy oddział policji, któremu udało się więźniów uspokoić. Wszystkich osadzono w pojedyńczych celach.

Przedstawiciele miasta
w komisjach szacunkowych

Łódź, 17 października

Dziś wieczorem odbędzie się specjalne posiedzenie rady miejskiej, która dokona wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyj szacunkowych w Łodzi. Wybory te mają wielkie znaczenie ze względu na udział przedstawicieli miasta w komisjach, szacujących wymiar podatków dla obywateli.

Zimowy rozkład
wejdzie niebawem w życie

Łódź, 17 października.

Jak się „Express" dowiaduje, w bieżącym tygodniu wchodzi w życie zimowy rozkład jazdy na kolejach. Nowy rozkład nie przewiduje zasadniczych zmian w kursowaniu pociągów, kasuje jednak wszytkie dodatkowe pociągi sezonowe, kursujące w okresie letnim.

Zdobycze lotnika w 1929

Pod względem technicznym — olbrzymie, pod względem gospodarczym — nieszczególne

W Ameryce jest znacznie lepiej

Sezon światowych lotów jest właściwie zakończony. Sezon tegoroczny różnił się tem od poprzednich, że stanowiące dotąd jeden z ideałów **loty przez Atlantyk zupełnie ustąpiły na plan dalszy,** natomiast mówiono głośno o **podróży Zeppelina, o rekordzie Waghorna, który osiągnął szybkość 535 kilometrów na godzinę, oraz o wielkim międzynarodowym locie okrężnym w Europie,** podczas którego z 47 samolotów 32 przebyły dystans 6300 kilometrów.

Każdy, kto choć trochę zna sprawy lotnictwa, musi się zgodzić, że jeszcze przed pięciu laty nikt nie przypuszczał, by sterowce czy samoloty **mogły w tak krótkim czasie dojść do takiej doskonałości, jaką obecnie osiągnęły.**

O ile jednak pod względem technicznym ludzkość osiągnęła w tej dziedzinie wielkie postępy, o tyle **pod względem gospodarczym** jeszcze przed kilku laty przyszłość lotnictwa oceniano **znacznie pomyślniej, aniżeli to wygląda obecnie w rzeczywistości.**

Zastrzeżenie to dotyczy **przedewszystkiem Europy.** St. Zjednoczone przedstawiają bowiem nieco inny obraz, owszem, możnaby nawet powiedzieć, że tam postępy techniki całkowicie idą w parze z jednoczesnym postępem w dziedzinie gospodarczej. Kto chce dokładnie zdać sobie sprawę z przyszłości lotnictwa światowego, musi koniecznie mieć na względzie tę **różnice między Europą a St. Zjednoczonemi.**

Wprawdzie pewnem wytłumaczeniem dla Europy i jej względnego tylko rozwoju lotnictwa może być fakt, że St. Zjednoczone posiadają nieporównanie **korzystniejsze warunki geograficzne i polityczne,** okoliczność ta jednak nie może stanowić całkowitego usprawiedliwienia stosunkowo nieznacznego postępu lotnictwa w latach ostatnich.

Obok względów natury technicznej, również pamiętać trzeba o sprawach natury politycznej. W każdym razie lotnictwo zrobiło **bardzo wiele dzięki przelotowi dokoła świata „Grafa Zeppelina".** Lot ten był dla Niemiec o tyle korzystniejszy od dotychczasowych demonstracyj w rodzaju podróży eskadry pancerników, że, choć w skutkach nieporównanie poważniejszy, pociągnął za sobą wielekroć mniejsze wydatki.

Prócz Niemiec demonstracji lotniczej w wielkim stylu dokonały także **samoloty włoskie.** Wogóle lotnictwo włoskie w ostatnich czasach wysuwa się na coraz lepsze miejsce. O ile w roku 1928 włoska eskadra lotnicza zwiedziła tylko zachodnie wybrzeże morza Śródziemnego i Lizbonę, w czerwcu bieżącego roku **37 samolotów włoskich poleciało do Odesy;** prowadził je minister lotnictwa Balbo oraz szef jego sztabu, de Pinedo; samoloty te w ciągu trzynastu dni przebyły 6500 kilometrów. Zatrzymywały się one po drodze w Atenach, Konstantynopolu, Warnie i Konstancy, to znaczy, że lotnicy włoscy **demonstrowali swą potęgę lotniczą w Grecji, Turcji, Bułgarii, Rumunji i Sowietach.**

Sprawozdania z tej wielkiej wyprawy świadczą o bardzo znacznem powodzeniu i pod względem politycznym, szczególnie, że w zakresie techniki wszystko przeprowadzone było doskonale.

Nic też dziwnego, że Mussolini, witając powracającą z Odesy eskadrę, podkreślił, że na jego zlecenie dokonany drugi lot śródziemnomorski stanowi świetny **przykład organizacji technicznej i dyscypliny lotniczej.**

Jeśli zważymy, jaką to utopię jeszcze w roku 1910 stanowiłby projekt, by 40 samolotów wojskowych składało wizyty państwom na przestrzeni 7000 kilometrów, — możemy śmiało przypuszczać, że w ciągu kilkunastu lat najbliższych zupełnie będą możliwe wizyty tak odległe, jak **np. lot z Londynu na najbardziej południowy cypel Afryki.**

Dziś, gdy lotnictwo zdobyło już tak wiele, śmiało twierdzić można, że zdobycze jego idą **z pośpiechem stosunku geometrycznego** i **że dalszy rozwój jest bodaj jedynie zależny od wkładanych środków pieniężnych.**

Teatr Świetlny

CASINO

Dziś i dni następnych czołowy film produkcji polskiej 1929/30 p. t.

„MOCNY CZŁOWIEK"

wg. powieści St. Przybyszewskiego, reż. H. Szaro

W rolach głównych:

Marja Majdrowiczówna, Agnes Kuck,
Grzegorz Chmara (Art. ros. teatru Stanisławskiego),
Artur Socha (Art Teatru Miejskiego w Łodzi)

Wytwórnia „GLORJA"

Specjalna ilustracja muzyczna p. L. Kantora.

Początek przedstawień o godz. 4.30 po poł.

Panamskie Monte Carlo

Według dzienników nowojorskich, rząd rzeczyposp. Panamy udzielił finansiście amerykańskiemu, Binowi Greyowi, jako przedstawicielowi konsorcjum północno - amerykańskiego, koncesji na budowę w mieście Panamie olbrzymiego hotelu i domu gry, jak w Monte Carlo, oraz na urządzenie na wybrzeżu morskiem kąpieli, tudzież torów wyścigowych.

Na urządzenie tej Riviery panamskiej koncesjonarjusz amerykański zobowiązał się poświęcić conajmniej 750,000 dolarów i dzielić się z rządem panamskim dochodami.

Część swoją dochodów rząd rzeczyp. Panamy ma poświęcić na zwalczanie malarji, tudzież na budowę dróg i gmachów państwowych.

Poznany po 6 latach

Przed sześciu laty dostawiono do szpitala dla obłąkanych w Turynie, we Włoszech, człowieka aresztowanego przez policję, a którego osobistości nie zdołano stwierdzić, gdyż zapomniał swego nazwiska i nazwy miejscowości, z której pochodził, dokumenty zaś osobiste gdzieś zgubił.

Dopiero w tych dniach wieśniak, przybyły do szpitala w odwiedziny do jednego z krewnych, spotkawszy trafem człowieka bez nazwiska, poznał w nim swego przyjaciela i zawołał na niego po nazwisku.

Zawołany stanął, jak wryty, po chwili jednak ożywiła się twarz jego, odzyskał bowiem zupełnie pamięć, przypomniał sobie przeszłość swoją i jaknajprzytomniej wszczął rozmowę z przyjacielem.

Lekarze szpitalni, poddawszy biedaka zbadaniu stwierdzili, że doznany wstrząs wyleczył go zupełnie, wobec czego pozwolili mu wrócić w towarzystwie przyjaciela do rodziny, która już od lat sześciu nie miała o nim żadnej wiadomości.

Czarny apostoł murzynów

umarł w biedzie i pokorze

Murzyni zbudowali, znosząc kamień po kamieniu, 150 kościołów

W pobliżu przylądka Cape Palmas, w afrykańskiej republice murzyńskiej Liberji, umarł niedawno osobliwy człowiek.

Był to niejaki William Wade Harris, prosty, niepiśmienny murzyn, który znany był powszechnie pod przydomkiem

„Czarnego Eljasza".

Przydomek ten zyskał dzięki talentowi kaznodziejskiemu i głębokiej wierze, z jaką nawracał tysiące swoich rodaków

na wiarę chrześcijańską.

W roku 1915, jako zwykły jeszcze parobek, wyruszył w podróż misjonarską, przedewszystkiem na przestrzenie kolonji Złotego Wybrzeża w Afryce.

Ubrany w długą, białą suknię płócienną, ze znakiem krzyża na piersi, szedł między murzynów z nauką Chrystusową.

Nie żądał nic od nikogo, a nawet jeśli mu coś ofiarowano, nie przyjmował, nic, prócz

codziennego posiłku.

Domagał się tylko od swoich słuchaczy przyjęcia głoszonej nauki.

Głosząc słowo Boże, „Czarny Eljasz" uznał się sam za niezdolnego do wskazania swoim słuchaczom odpowiedniego kościoła chrześcijańskiego i choć go często zachęcano, nie chciał założyć żadnego nowego wyznania.

Powiadał tylko swoim słuchaczom, aby się przyłączyli do tego kościoła, który im będzie najbardziej odpowiadał.

Kazania odbywały się przeważnie na powietrzu, gdyż nie było budynku dość obszernego, aby pomieścić te tysiące, które spieszyły na jego wezwanie. Po każdem takiem kazaniu murzyni bez wahania odrzucali swoich bożków i przyjmowali z jego rąk chrzest, poczem „Czarny Eljasz" kładł im na głowę biblję, co uważał za utwierdzenie wiary i polecał zapisanie się do jakiegoś wyznania.

Po triumfalnym pochodzie wśród murzynów Złotego Wybrzeża, „Czarny Eljasz" nagle powrócił do swego kraju rodzinnego i udał się na Wybrzeże Kości Słoniowej, gdzie zkolei, przez 12 miesięcy, pracował bez przerwy nad nawracaniem murzynów, skąd również *nagle zniknął.*

Europejczycy, którzy patrzyli na jego robotę, wyrażali się o niej z przekąsem i przepowiadali, że owoce jej znikną wraz ze zniknięciem „Czarnego Proroka".

Ale stało się inaczej. Harris kazał nawróconym pobudować kościoły, a posłuszni mu murzyni, znosząc kamień po kamieniu, własnemi rękami zbudowali

150 kościołów murowanych

i zaopatrzyli je w kazalnice i egzemplarze Biblji. Ponieważ zaś „Czarny Eljasz" powiedział im, że Pan Bóg przyśle im w odpowiednim czasie prawdziwych kapłanów, więc czekali cierpliwie, schodząc się w swoich kościołach dwukrotnie co niedzieli, dla śpiewania hymnów i modlitw.

Tak czekali lat pełnych 10. Aż w roku 1926 zawitali w tamte strony misjonarze różnych wyznań i odrazu zebrali żniwo z posiewu Harrisa. Jednego z tych misjonarzy obwołano w jednej chwili naczelnikiem duchowym

22 tysięcy chrześcijan.

Tymczasem nic nie było słychać o samej osobie „Czarnego Eljasza". Wreszcie w roku 1926 odkryto go w pobliżu Cape Palmas, na fermie pewnego francuza, p. Pierre Benoit, gdzie żył w nędzy, jako stary i schorowany człowiek, pokornie usuwając się od wszelkich godności.

I w tym stanie dokonał swego istotnie nadzwyczajnego żywota.

Miłość gołębia

Pękło mu serce, gdy pan jego umarł

Dzienniki donoszą z Memfisu w Egipcie o rzeczywiście szczególnem zdarzeniu, czy też tylko poprostu zbiegu okoliczności.

Mianowicie w tem mieście żył niejaki Ludwik Baslestrino, młodzieniec 19-letni, który oddawał się sportom, a równocześnie był zapalonym hodowcą gołębi. Posiadał ich wiele, rozmaitych ras, ale ulubieńcem jego, bezustannie pieszczonym, który przylatywał do niego na zawołanie był jeden gołąb, bardzo osobliwy, który swojemu panu przyniósł już wielokrotne nagrody na rozmaitych wystawach.

Otóż ów Baslestrino zginął w tragiczny sposób. Mianowicie podczas pływania, chwycił go kurcz. Baslestrino poszedł na dno, a z wody wydobyto już tylko zwłoki, które przeniesiono do domu. W chwili, kiedy je wnoszono w bramę, zauważono nad głowami krążącego z niepokojem ulubionego gołębia zmarłego.

Na mgnienie oka gołąb w powietrzu się zachwiał, zwinął skrzydła i padł jak kula na próg domu, a kiedy go podniesiono, przekonano się, że ptaszątko zmarło wskutek pęknięcia serca.

Rodzina Baslestrino pod głębokiem wrażeniem tego zdarzenia, złożyła drobne zwłoki upierzone na piersi utopionego i w jednej trumnie z nim pochowano go na cmentarzu.

W ten sposób niegdyś w grobach faraonów, w tem samem mieście, składano zwłoki krogulców, zabalsamowane i owinięte w chusty, tak samo jak mumje królewskie.

Wtedy jednakże działo się to z powodu, że krogulec był symbolem wdzięczności, a tym razem gołąb dostąpił zaszczytu pochowania z człowiekiem, dzięki swej wielkiej miłości.

Odważny chłopiec

Dziennik londyński „Morning Post" donosi z Johannesburga (Transvaal), iż 12-letni chłopiec, pasący bydło w pobliżu miejscowości Lorenzo Marques (portugalska Afryka wschodnia) zabił lwicę z łuku.

Mianowicie, gdy na pasące się stado rzuciła się lwica, chłopiec strzelił do niej z łuku, trafiając ją w podbrzusze. Następnie podbiegł bliżej i zabił lwicę celnym strzałem w oko, w chwili, gdy ta rzuciła się na upatrzoną ofiarę wśród stada.

Łódź na falach eteru

Radjostacja łódzka odegra doniosłą rolę propagandystyczną i zbliży nas do Europy

Łódź, 17 października.

Nareszcie! „Express" już doniósł, że w najbliższych dniach przybywa do Łodzi komisja „Polskiego Radja" celem poczynienia niezbędnych przygotowań do budowy stacji nadawczej o sile 1,5 kilowata.

A więc nareszcie!... Jeszcze jeden krok ku prawdziwej europeizacji.

Ponieważ decyzja w sprawie budowy stacji zapadła już definitywnie, godzi się przypomnieć, że „Express" był pierwszem i bodaj jedynem pismem w Łodzi, które jeszcze przed trzema laty wskazywało na konieczność wybudowania w naszem mieście broadcastingu, który by miasto kominów połączył ze światem za pośrednictwem eteru...

W dziedzinie komunikacji jesteśmy upośledzeni i złośliwie ignorowani. Dzięki fatalnym rozkladom jazdy nie uwzględniającym żywotnych potrzeb największego w Polsce ośrodka przemysłowego odcięci jesteśmy od świata. Zabrano nam połączenia międzynarodowe, ograniczono do minimum wygodę komunikacji kolejowej wewnątrz kraju, nie posiadamy dogodnych międzymiastowych połączeń telefonicznych — zamknięto nas w okręgu rogatek miejskich, po to tylko zapewne, aby zahamować imponujący rozwój miasta i unicestwić jego wysiłek twórczy. Radjo otworzy nam jednak okno na szeroki świat.

Nie będzie to zupełnem wyrównaniem tych wszystkich krzywd, ale... dobre i to.

Wprawdzie radjostacja nie w stanie jest zastąpić dobrego rozkładu kolejowego — ale bezpośredni kontakt z zagranicą będziemy mieli przynajmniej jako tako umożliwiony.

Uruchomienie radjostacji w Łodzi otwiera szerokie pole naszej propagandzie, która dotychczas spała snem... „niesprawiedliwego". Dotychczas nikt nas nie reklamował, Warszawa naprzykład ani razu nie wspomniała w swych audycjach o Łodzi, o jej przemyśle i życiu gospodarczem — odtąd będziemy reklamować się sami.

Trawi nas jednak jedna tylko troska, jedna, ale bardzo poważna. Chodzi bowiem o to, aby przyszłe kierownictwo przyszłej łódzkiej radjostacji nie sięgnęło po wzory Warszawy w opracowywaniu programów audycji. Ostatnio bowiem programy stacji warszawskiej są przeładowane odczytami i pogadankami o rzeczach, które w zasadzie nikogo ani nie interesują ani nie obchodzą. Programy są do tego stopnia nudne i nieciekawe, że wielu radjosłuchaczy z gorliwym zapałem... unika od pewnego czasu fali warszawskiej.

Łódź powinna posiadać program specjalny, ściśle przystosowany do naszych potrzeb i upodobań. I dlatego też mimo, iż stacja łódzka ma być w zasadzie tylko stacją przekaźnikową — życzyćby należało, aby karmiła ona Łódź własnym programem, tembardziej, że dzięki możliwości użycia aparatów detektorowych ilość radjosłuchaczy w Łodzi niepomiernie się zwiększy.

A więc niedługo już przez głośnik radjoaparatu dobiegnie nas głos speakera, który zapowie:

— Hallo! Hallo! — Tu mówi radjostacja Łódź!..

— Jestem z pana zadowolony, mimo, że pan głupio wygląda jest pan jednak mądry...

— A z panem jest odwrotnie..

Kobieta z nożem

Krwawe zajście na ul. Wólczańskiej

Łódź, 17 października.

O godzinie 2-ej w nocy na ulicy Wólczańskiej rozległ się przeraźliwy krzyk mężczyzny:

— *Ratujcie! Mordują!*

Gdy po chwili nadbiegł policjant ujrzał on młodego osobnika, leżącego

w kałuży krwi.

Jakaś dziewczyna w chustce, na widok posterunkowego rzuciła się do ucieczki w kierunku ulicy Piotrkowskiej.

Policjant puścił się za nią w pogoń i przytrzymał ją. Była to 27-letnia Marjanna Chrabąszczówna, dziewczyna uliczna.

Sprowadzona do komisarjatu przyznała się do napadu i oświadczyła, że nie zna nazwiska swej ofiary. Mężczyzna ów zaczepił ją na ulicy. Zaprosiła go do siebie. Gdy potem zażądała od niego pieniędzy, powiedział jej, że ma stuzłotowy banknot i zmieni go na ulicy.

— Chodź ze mną, to dostaniesz forsę — mówił.

Poszła z nim.

Na ulicy spostrzegła, że gość chce się jej „wymigać".

— Słuchaj, ze mną niema żartów — ostrzegała go — jeżeli mi nie zapłacisz, to ja cię już nauczę!

— Uspokój się. Ja mam czas — odpowiedział.

Wynikła zajadła kłótnia. W pewnej chwili, gdy młodzieniec zauważył, że ulica jest zupełnie pusta, rzucił się do ucieczki. Chrabąszczówna go dogoniła. Wyciągnęła z kieszeni nóż i uderzyła młodzieńca w pierś.

Zaopiekowało się nim pogotowie. Rana okazała się powierzchowna i młodzieniec po kilku dniach powrócił do zdrowia.

Chrabąszczówna stanęła przed sądem. Skazano ją na 8 miesięcy więzienia.

CYRK STANIEWSKICH

przy ul. Al. Kościuszki 73

Dziś i codziennie o godz. 8,30 wiecz.

Wielki program atrakcji światowych.

Brat pobił siostrę

Zajście po odroczonej sprawie sądowej

Łódź, 17 października.

W dniu wczorajszym pogotowie wezwane zostało do domu przy ul. Cegielnianej 99, gdzie zastano leżącą na podwórzu 19-letnią Chanę Kantorczykówne, która została dotkliwie pobita i poturbowana przez swego brata. Lekarz pogotowia udzielił nieszczęśliwej dziewczynie pierwszej pomocy, poczem odwiózł ją do zbiorni. Przyczyna tych niesnasek rodzinnych jest następująca: Chana Kantorczyk zaskarżyła do sądu matkę swą i siostrę, posądzając je o oszustwo przy podziale spadku, pozostałym po śmierci ojca.

Proces ten ciągnie się już od dłuższego czasu. W dniu wczorajszym miała się znowu odbyć sprawa sądowa, która nie doszła do skutku. Powodem odroczenia sprawy była matka, która przedstawiła za pośrednictwem córki świadectwo lekarskie, a sama do sądu się nie zgłosiła.

Syn twierdził jednak, że matka jest zdrowa, a nie przybyła jedynie dlatego, by sprawę jeszcze raz odroczyć. Sąd odroczył sprawę. Przy wyjściu z sądu Kantorczykówna uderzyła brata w twarz. Chaim nie dał za wygraną i oczekiwał siostrę przed gmachem sądu, a gdy ta wyszła na ulicę, rzucił się na nią i pobił tak dotkliwie, że musiało się nią zaopiekować pogotowie.

„Leoś się otruł a ja zrobię to samo"

2 młodzieńcy napili się trucizny z błahych powodów

Łódź, 17 października.

19-letni Stefan Wójcikiewicz, syn właściciela piekarni przy ulicy Solnej nr. 12, zaprzyjaźnił się ze swym rówieśnikiem Leonem Widarskim (Solna 9). Obaj młodzieńcy nie garnęli się do pracy i całe dni spędzali bezczynnie ku wielkiemu utrapieniu ich rodziców.

Widarski od kilku dni zamęczał ojca, by mu sprawił nowy garnitur.

Stary Widawski nie chciał o tem słyszeć.

— Zaczekaj jeszcze parę miesięcy — mówił — teraz nie mam pieniędzy. Młodzieniec bardzo przejął się odmową. Onegdaj przez cały dzień chodził osowiały, aż wreszcie wieczorem, gdy pozostał sam w domu Z ROZPACZY, IŻ NIE BĘDZIE MIAŁ NOWEGO GARNITURU, TARGNĄŁ SIĘ NA ŻYCIE WYPIJAJĄC WIĘKSZĄ DOZĘ JAKIEGOŚ TRUJĄCEGO PŁYNU.

Desperatem zaopiekowali się sąsiedzi. Pobiegli oni po rodziców desperata, którzy zaalarmowali pogotowie.

Wójcikiewicz, dowiedziawszy się o przyczynach samobójstwa przyjaciela postanowił ...PÓJŚĆ ZA JEGO PRZYKŁADEM.

Wczoraj w południe zwrócił się do ojca z następującem oświadczeniem:

— Tatusiu... — mówił — Leoś Widawski otruł się, bo mu nie sprawiono nowego ubrania. JEŻELI TATA MI NIE KUPI NOWYCH BUTÓW, TO ZROBIĘ TAK JAK ON.

Ojciec nie przypuszczał, iż syn na serjo myśli o spełnieniu swej groźby. Zbeształ więc go jak się należy i zakazał mu wogóle odwiedzać Widawskiego, przebywającego w domu na kuracji

Tymczasem Stefan po rozmowie z ojcem wyszedł na kurytarz i tam NAPIŁ SIĘ TRUCIZNY. Gdy po chwili trucizna poczęła działać Wójcikiewicz nieludzkim głosem począł wzywać pomocy.

Wezwane pogotowie przepłukało mu żołądek, poczem pozostawiło go pod opieką rodziny.

Pożary na prowincji

We wsi Janki, gm. Brzeźnica, w pow. radomskowskim wybuchł pożar z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, na skutek czego spaliły się dwie stodoły i 9 obór, będące własnością 9 gospodarzy. Straty wynoszą 45,000 zł.

We wsi gminnej Mikołajów, w pow. brzezińskim wybuchł pożar w zagrodzie niejakiego Tylaty. Ogień strawił dom mieszkalny, oborę, szopę i stodołę z tegorocznemi zbiorami oraz narzędziami gospodarczemi. Straty wynoszą około 8,000 zł. Wypadku z ludźmi nie było. Pożar spowodowany został przez nieostrożność.

We wsi Skoków, gm. Oleśnica w pow. słupeckim spalił się wiatrak Kubackiego Jana, wartości 8,000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona. Wypadków z ludźmi nie było.

— Słyszałaś? Adolf wpadł wczoraj ze swym autem w przepaść!...

— Ach, co za szkoda!.. Takie piękne auto...

To robi miłość...

Lekkomyślny postępek panny Marjanny

Łódź, 17 października.

Do policji zgłosiła się 19-letnia Marjanna Świętochowska.

— Przyszłam powiedzieć całą prawdę o mojej sąsiadce Helenie Marcinkowskiej — rzekła — Wszyscy myślą, że to porządna dziewczyna, bo ona potrafi każdemu oczy zamydlić, ja jednak wszystko zbadałam do gruntu. To jest zawzięta działaczka komunistyczna i złodziejka kieszonkowa. Mam dowody na to, Proszę, wszystko powiem!

Policja nie miała zbyt wielkiego zaufania do młodej oskarżycielki. Przesłuchano ją jednak bardzo skrupulatnie, a ponieważ dziewczyna powoływała się na kilka osób, które miały dostarczyć dowodów komunistyczno - kryminalnej karjery Marcinkowskiej, więc wdrożono dochodzenie.

Wynik dochodzenia był taki, że.. Świętochowską pociągnięto do odpowiedzialności za fałszywe oskarżenie.

W dniu wczorajszym dziewczyna stanęła przed sądem.

Na sprawie wyszło na jaw, że Świętochowska i Marcinkowska zawzięcie walczyły o serce młodego tokarza Marjana Wacka. Wacek przez dłuższy czas nie mógł się zdecydować na wybór i w końcu po dłuższym namyśle zaręczył się z Marcinkowską.

Świętochowska nie posiadała się z radości. Chcąc za wszelką cenę unieszkodliwić zwycięską rywalkę, uknuła plan zemsty. Oskarżyła ją o komunizm i kradzieże.

Na sprawie Świętochowska przyznała się do winy.

— Już więcej tego nigdy nie zrobię — mówiła przed sądem. — Ten Wacek to mi zupełnie wszystko w głowie przewrócił. Gdyby nie on, tobym nigdy w życiu nie dopuściła się takiej rzeczy.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał S. na 6 miesięcy więzienia.

3 salwy

Dwaj nędzarze rozmawiają na ulicy.

— Czy wiesz kogo dziś widziałem?

— No?

— Barona!

— Cóż to za zwierzę?..

— Nie wiesz kto to jest baron? Baron jest to taki bogaty człowiek, który może zmienić koszulę co dwa tygodnie!

— Eee... Żartujesz. To co robi hrabia?

— Hrabia? Hrabia zmienia koszulę co tydzień!

— A książę?

— Książę zmienia koszulę dwa razy tygodniowo.

— A królewicz?..

— Codziennie..

— A w takim razie król?

— Król?.. Dobre pytanie! Król ma dwuch żołnierzy, którzy ciągle przy nim stoją: jeden wkłada mu koszulę, drugi ją rozbiera, jeden wkłada, drugi rozbiera i tak przez cały dzień..

***

Pewien żołnierz popełnił dezercję. A stało się to podczas wojny na froncie: Żołnierza pochwycono i postawiono przed sądem polowym.

— Czy zapomnieliście o przysiędze? — zwrócił się przewodniczący do oskarżonego. — Czy nie pamiętacie, że przysięgaliście na wierność ojczyźnie?..

Na to oskarżony ze spokojną miną:

— Proszę wysokiego sądu, nie złamałem przysięgi wojskowej! A uciekłem z frontu dlatego właśnie, że nienawidzę naszego wroga i nie mogłem patrzeć na jego twarz!..

***

PANI DOMU! Widziałam jak pan płakał, gdy córka moja śpiewała tę pieśń węgierską.. Czy pan jest węgrem?..

GOŚĆ: Nie, łaskawa pani.. Jestem tylko muzykiem..

Hallo! Tu radjo!..

11.58—12:10 — Sygnał czasu, hejnał marjacki. Komunikat meteorologiczny. 12.30 — 1-szy koncert dla młodzieży szkolnej. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.45 — Komunikat LOPP. 16.15—17.15 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — O herbarzu rodzin tatarskich w Polsce. 17.45 — Koncert solistów. 19.10 — Giełda rolnicza. 19.25—19.40 — Muzyka z płyt gramofonowych. 20.15 — „Święto światła" — wygł. p. Bruno Winawer. 20.30 — Koncert poświęcony twórczości Fryderyka Chopina z okazji 80-ej rocznicy jego śmierci. 22.15 — Komunikaty meteorologiczny, policyjny i sportowy. 22.25 — „Z dymem papierosa" — wygł. p. Zygmunt Kawecki. 22,35 Komunikaty PAT. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z „Oazy".

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem „Rywale" — dramatyczny, silnie nakreślony skrót zagadnień wojennych, w imponującej reżyserji i inscenizacji Leona Schillera, który pierwszy w Polsce połączył teatr z kinem.

Przedstawienie szkolne w Teatrze Miejskim

Dziś, we czwartek o godz. 4 po południu drugie przedstawienie z cyklu przedstawień szkolnych „Wesele Figara", barwne widowisko Beaumarchais'ego z udziałem chóru, orkiestry. Obsada premjerowa z pp. Jarkowską i Woskowskim na czele. Bilety od 50 gr. do nabycia w sekretarjacie teatru miejskiego, Cegielniana 63, od 10 rano. Telefon 116.

„Mira Efros"

Pojutrze, w sobotę o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych „Mira Efros"

„Artyści" w Teatrze Miejskim.

Słynna komedja amerykańska „Artyści" Watters'a i Hopkins'a, która po olbrzymich sukcesach w Ameryce, w Berlinie (teatr Reinhardta), ostatnio zaś w Warszawie, gdzie grana jest stale przy nadkompletach, wchodzi na afisz Teatru Miejskiego dnia 22 b. m.

TEATR KAMERALNY.

„Karol i Anna"

Dziś, w czwartek i dni następnych głośna sztuka Leonarda Franka „Karol i Anna" (Powrót z niewoli), która równocześnie po wielkich tryumfach w Paryżu i w Berlinie wystawiana jest z rekordowem powodzeniem w Nowym Jorku, Zagrzebiu i w Pradze. Analogiczny pełny sukces zdobył „Karol i Anna" i w Łodzi, do czego przyczyniła się walnie koncertowa gra artystów: Makarczyk - Wasilewskiej, Marcinowskiej, Madalińskiego i Zbuckiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś czwartek i jutro ostatnie powtórzenia arcywesołej amerykańskiej komedji L. Jonhsona „Fenomenalna umowa".

Trzy ostanie powtórzenia „Balladyny"

W odpowiedzi na liczne zgłoszenia dane będą trzy dodatkowe przedstawienia arcydzieła J. Słowackiego „Balladyna", a mianowicie w sobotę wieczorem i w niedzielę dwa razy: popołudniu i wieczorem.

Skarby pani Zubkow pod młotkiem komornika

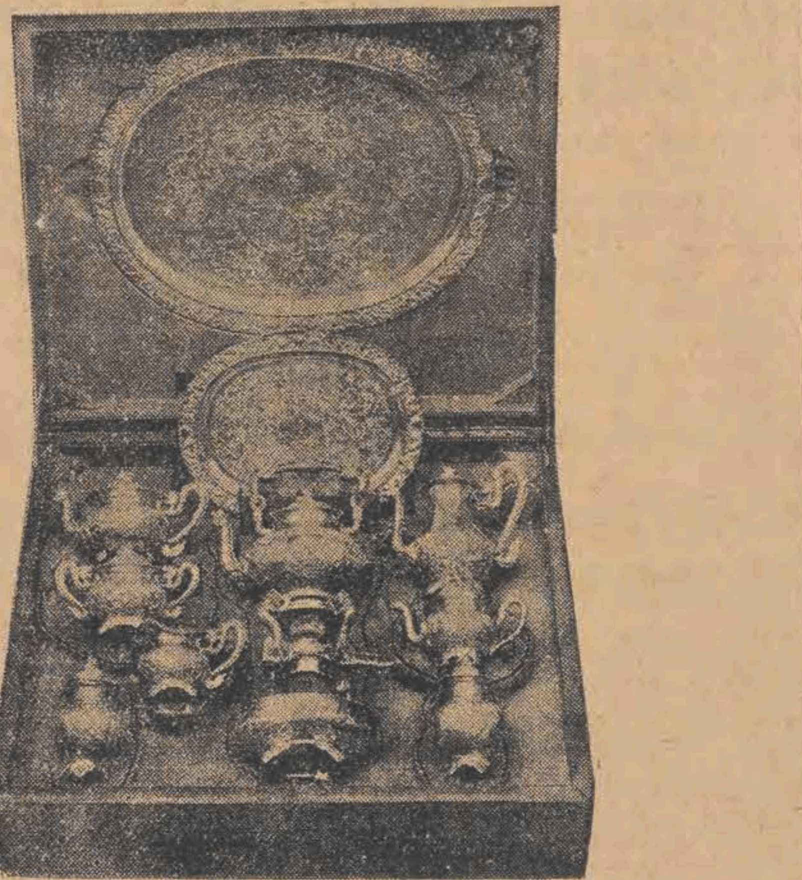

Jak już donosiliśmy, zamek pani Zubkow, siostry eks-cesarza Wilhelma, wystawiony został wraz z meblami oraz licznemi, znajdującemi się w nim dziełami sztuki, na licytację. Pomiędzy innemi podlegnie przymusowej sprzedaży również bezcenny serwis japoński z cyzelowanego srebra (widoczny na powyższem zdjęciu). Waży on ogółem 22 kg.

Maszynka do manicure

Wynalazł ją pewien inżynier z Włocławka

Nasze Jadzie i Marysie z zakładów fryzjerskich są niespokojne

Łódź, 17 października.

Z chwilą, gdy moda nałożyła na człowieka obowiązek dbania o wygląd paznokci, otworzyło się

nowe pole zarobkowania

dla całej falangi kobiet, które znalazły przytułek w zakładach fryzjerskich, w maleńkich gabinecikach i niczem chiromantki wypełniały swe funkcje, pochylając się nad rękoma.

Są to t. zw. „manicurzystki" sympatyczne panny Jadzie, Marysie, Zosie i Janinki, do których w sobotę poprostu dostać się nie można chyba.. dzięki protekcji szefa lub przyjaznemu uśmieszkowi.

Lecz oto jak grom z jasnego nieba padła hiobowa wieść, że nieubłagana technika, krocząca siedmiomilowemi butami naprzód, wydała

wyrok śmierci na wszystkie bez wyjątku manikurzystki.

Co się stało? — zapytają strwożone Jadzie, Marysie i Zosie z zakładów fryzjerskich.

A ot, co się stało, łaskawe panie:

Do urzędu patentowego zgłoszono przed kilku dniami ciekawy wynalazek, a mianowicie

maszynkę do robienia „manicure".

Maszynkę tę wynalazł inżynier Alfred Ołtuski z Włocławka.

Cała kombinacja polega na tem, że na małym wałku, poruszanym elektrycznością wierci się szereg kółek, pilniki itd. Wycinanie skórek odbywa się również automatycznie.

Ale nie obawiajcie się, sympatyczne Jadzie, Marysie i Zosie! Niewiadomo jeszcze jak ta maszynka działa i czy

zamiast paznokci nie obcina całych palców...

Wiele jeszcze wody upłynie zanim czynność manicurzystek zostanie zmechanizowana.

Narazie manicurzystki łódzkie mogą spokojnie pracować!

Trójkątne pudełko

które jest warte aż 10.000 dolarów

Historyjka drobna, jakich wiele, a jednak bardzo charakterystyczna dla naszych stosunków i z tego powodu ciekawa...

Pewien inżynier warszawski p. Cz — ner, właściciel biura przedstawicielstw zagranicznych, postanowił przed trzema laty założyć wytwórnię chemiczną, która miałaby przedewszystkiem produkować pastę do obuwia. Ponieważ w tej dziedzinie istnieje na rynku bardzo duża konkurencja, p. Cz — ner wpadł więc na pomysł pakowania pasty do pudełek trójkątnych, w odróżnieniu od istniejących powszechnie w handlu okrągłych.

Pudełko trójkątne opatentowano, jednak wskutek pewnych przeszkód p. Cz — ner musiał niebawem zrezygnować z zamiaru założenia fabryki pasty i rzecz cała z biegiem czasu poszła w zapomnienie.

Nagle po trzech latach zgłasza się do inżyniera Cz - nera pewien znany warszawski rzecznik patentowy i proponuje nabycie patentu na trójkątne pudełko blaszane, za cenę 500 dolarów. W końcu, po targach, zgodzono się na tę tranzakcję za sumę 1.000 dolarów.

W kilka dni potem inż. Cz — ner bawił w Berlinie i tutaj dowiedział się przypadkowo, że pewien fabrykant niemiecki założył wielką fabrykę pasty do obuwia, pakowanej w trójkątne pudełka i kiedy już sprowadził sobie kilkanaście wagonów tych pudełek, dowiedział się, że istnieje zgłoszony przed trzema laty patent na taką formę pudełek.

Zwrócił się tedy do owego rzecznika patentowego z poleceniem nabycia praw do patentu, co tenże uczynił, a jak fama głosi, zarobił przy okazji grube pieniądze, bo odsprzedał niemcowi patent inż. Cz — nera za 10.000 dolarów!

Inż. Cz — ner jest zły, że tak tanio sprzedał swój pomysł, z drugiej jednak strony pociesza się tem, że lepszy rydz, niż nic...

Z dnia na dzień

„Niespodzianka" w stolicy

ukaże się dopiero teraz

„Niespodzianka", głośna sztuka Rostworowskiego, z którą Łódź zaznajomiła się już przed przeszło rokiem, dopiero obecnie ukaże się w Warszawie w Teatrze Narodowym.

Główną rolę chłopa - pijaka, którą u nas grał p. A. Socha, w stolicy odtworzy znakomity Ludwik Solski.

Warszawa wyprzedziła Berlin

„Wielki kràm" jako „Cesarz Ameryki"

Łódź wyprzedziła w powyższym wypadku Warszawę, ale w innym wypadku Warszawa wyprzedziła Berlin...

Mianowicie — dopiero w przyszłym tygodniu teatr Reinhardta w Berlinie zaznajomi publiczność berlińską po raz pierwszy z słynną sztuką Shaw'a „Wielki Kram". Jak wiadomo, w Warszawie była ona już przed kilkoma miesiącami grana jako pra - premjera w teatrze Polskim.

„Wielki Kram" grany będzie w Berlinie p. t. „Cesarz Ameryki".

„Kredowe koło"

jako opera

Młody kompozytor słoweński Slawko Osterc napisał muzykę do słynnej sztuki Klabunda „Kredowe Koło".

Opera ta ukaże się po raz pierwszy w końcu listopada w tearze narodowym w Zagrzebiu.

„Nafta" Sinclaira

na scenie amerykańskiej

Głośna powieść Uptona Sinclaira p. t. „Nafta" przerobiona została w Ameryce na dramat.

Przeróbka wystawiona będzie w Nowym Jorku w najbliższym czasie.

Teatr przeciwko

karze śmierci

Rozwinięta obecnie szeroko w Niemczech akcja, zmierzająca do zniesienia kary śmierci, odbiła się donośnem echem w teatrach niemieckich.

Ostatnio zjawiły się tam, poza głośnym „Jakubowskim" Kalkowskiej, jeszcze liczne inne sztuki o tendencji, wymierzonej przeciwko karze śmierci. Najgłośniejsza z nich i ciesząca się największem powodzeniem jest „Przyczyna", sztuka Franka (autora granego u nas obecnie dramatu p. t. „Karol i Anna").

Powodzeniem cieszą się również „Noc przed toporem" Wolfensteina oraz „Pod jabłonią stoi gilotyna" Bahrensa.

Proces Ryszarda Straussa

Znany kompozytor, Ryszard Strauss zaskarżył austrjackie władze skarbowe o wymiar podatku dochodowego.

Przed dwoma laty Strauss zawarł umowę z rządem austrjackim, której mocą otrzymuje od państwa na własność parcelę. Wzamian za to kompozytor zobowiązał się dyrygować bezpłatnie w operze wiedeńskiej podczas 20 wieczorów co roku w ciągu 5 lat. Pozatem Strauss miał ofiarować narodowej bibljotece w Wiedniu partyturę swego utworu muzycznego p. t. „Egipska Helena".

Urząd skarbowy obliczył w dolarach wartość partytury i 100 honorarjów za występy Straussa, jako dyrygenta, biorąc za podstawę obliczeń stawki, które otrzymywał podczas występów za granicą.

Strauss twierdzi, że umowa z państwem nie mówi nic o opodatkowaniu tranzakcji.

LUNA
Dziś i dni następnych!
Najpotężniejsze arcydzieło wielkiej wytwórni FOX-FILM. — Realizacja genialnego twórcy „Siódmego nieba" i „Anioła ulicy" FRANKA BORZAGE'A
„OFIARNA NOC" (Pierwsza kobieta w życiu)
Smiertelna gra o miłość między dwojgiem ludzi wśród odwiecznej pustki lodowej.
W rolach głównych: Najbardziej fascynująca uwodzicielka ekranu MARY DUGAN Najsympatyczniejszy bohater Ameryki CHARLES FARREL oraz IWAN LINOW i MARGERET MANN.
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem A. CZUDNOWSKIEGO. — Początek o godz. 4-ej. w sob. i niedz. o godz. 12-ej. ost. seans o 10-ej wiecz. — Ceny miejsc popularne. na pierwszy seans od 1 zł. W sobotę i niedz. od 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca 50 gr. i 1 zł.

Najbogatszy był car

Przewyższał Rockefellera, Morgana i Forda

100 pałaców i 30 tys. służby

Ostatni car Rosji uchodził przed wojną za najbogatszego człowieka na całym świecie, bardziej bogatego od Rockefellerów, Forda, Morgana i wszystkich Rothschildów razem wziętych.

Dochody jego wynosiły sumę trudną do uwierzenia, gdyż liczono je na miljon dolarów dziennie. Ale gdy się weźmie pod uwagę, że należały doń, jako głowy kościoła prawosławnego, wszystkie dobra i skarby rosyjskich cerkwi, że był on posiadaczem 150 tysięcy dziesięcin ziemi i wielu kopalni srebra i rozmaitych innych kolosalnych objektów, suma ta nie wyda się nieprawdopodobna.

Więcej niż sto pałaców było jego prywatną i dziedziczną własnością i obsługiwało je okrągłe 30 tysięcy rozmaitej służby, utrzymywano przy nich stale 6 tysięcy koni i przeszło 500 najbardziej luksusowych automobili.

Większa część rezerwy w złocie całego świata w wysokości miljarda dolarów, znajdowała się przed wybuchem wojny w rękach cara. Część tego złota wraz ze złotem należącem do innych członków rodziny Romanowych była w trakcie wojny deponowana w bankach rozmaitych miast ententy.

W pierwszym roku trwania wojny skierowane zostały do Archangielska dwa okręty angielskie, na których znajdowała się większa część tych zapasów złota. Złoto to zostało umieszczone przeważnie w Anglji, a następnie resztę rozesłano na rozmaitych okrętach do Władywostoku, Japonji, Szwecji, do „Bank of England" w Paryżu, do Kanady i do Stanów Zjednoczonych.

I oto obecnie spadkobiercy Romanowych, których jest około 30 osób, rozpoczęli energiczną walkę o ten nie lada jaki spadek znajdujący się poza granicami Rosji, podczas gdy wierzyciele dawnego imperjum rosyjskiego uważają go za zabezpieczenie, na którem należy poszukiwać strat wojennych i wojennych długów Rosji.

Spór ten rozstrzygany będzie wkrótce w jednym z nowojorskich sądów, w samych bowiem Stanach Zjednoczonych znajduje się przeszło 100 miljonów dolarów, stanowiących część tej kolosalnej spuścizny.

Ale między samymi spadkobiercami wre bezustanna i bezwzględna walka o owe miljony.

W Nowym Jorku zamieszkuje domniemana córka cara, Anastazja, w imieniu której jeden z najwybitniejszych tamtejszych adwokatów wniósł do sądu pretensję o całkowitą znajdującą się w Stanach Zjednoczonych w formie carskiego depozytu sumę.

Reszta Romanowych, zaprzecza tym prawom i uważa Anastazję za zwyczajną awanturnicę i łże-carową. A najciekawsze jest to, że ci właśnie, którzy zaprzeczają jej autentyczności podczas jej pobytu w jednej z klinik berlińskich potwierdzili jej identyczność i oświadczyli, że pamiętają ją doskonale z jej czasów dziecięcych.

Podwójne życie

uczonego, który fałszował czeki i kradł książki

Wielkie zainteresowanie budzi w Grazu proces który się obecnie rozpoczął przed sądem przysięgłych, przeciw „prywatnemu uczonemu" dr. Arnoldowi Koglerowi o kradzież książek i fałszerstwo czeków. Dr. Kogler uzyskał doktorat filozofji w Grazu. Spekulował następnie pieniędzmi swojej żony i zarabiał dosyć dużo.

W roku 1924 sfałszował czek w drezdeńskiej Filji Bankowej w Monachjum. Zmienił on kwotę 200 marek na 2000 marek i otrzymał potem w Grazu sumę 32 miljonów koron. Na drugi sfałszowany czek otrzymał kwotę 12 miljonów koron. Ścigany o zwrot pożyczki, zaciągniętej u jednego z urzędników bankowych uciekł z Austrji. Przesiedlił się następnie w pobliże Frankfurtu nad Menem, gdzie druga jego żona miała fabrykę papieru.

Tam kradł z Franfurckiej bibljoteki, do której miał wolny przystęp, bardzo cenne dzieła. Kiedy chciał sprzedać bardzo drogie pierwodruki. wykryto kradzież i stwierdzono, że ukradł już z bibljoteki książki wartości 60,000 marek niemieckich. W lutym 1928 roku aresztowano dr. Koglera.

Przyznał się do fałszerstwa czeków, ale zaprzeczył, jakoby dokonał kradzieży książek. Twierdzi, że książki te są jego własnością.

Proces zaczął się wśród wielkich znamion sensacji. Oskarżony, który po złożeniu kaucji został wypuszczony na wolność, jest mężczyzną o wyglądzie słabowitym, o twarzy prawdziwego uczonego. Usiadłszy na ławie oskarżonych, rozpostarł przed sobą akta i wyciągał co chwila zegarek, ponieważ początek rozprawy opóźnił się znacznie. Na pytanie przewodniczącego przyznał że sfałszował czeki, ale zaprzeczył kradzieży książek.

Proces trwa dalej.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszein (Piotrkowska 225). M. Rozenbluma (Cegielniana 12), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95). Gorfeina (Wschodnia 54). J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

BIAŁE RÓŻE

GRAND KINO
Dziś i dni następnych!
Harry LIEDTKE
w ostatniej swej najpiękniejszej kreacji i najulubieńszej swej roli. w roli porucznika w pięknej arcyszampańsko-wystawionej komedji pod tytułem: —
„Księżniczka-Cyrkówka" (Księżniczka Olga)
Początek seansów o godzinie 4-ej po południu. w soboty. niedziele i święta od godziny 12-ej. Ceny wszystkich miejsc oprócz lóż. w niedziele. soboty i święta od godz. 12-ej do 3-ej 1 złoty.
Orkiestra pod dyr. p. R. Kantoro.
Passe-partout i bilety ulgowe nie ważne

Stefan Burski.

Czerwony testament

Sensacyjny romans z życia współczesnej Łodzi.

46)

Lekarz po zbadaniu Bacha orzekł. że sprawa jest poważna, daleko poważniejsza niżby się na pozór wydawało. Stwierdził przedewszystkiem cały szereg obrażeń wewnętrznych, przyczem jedno z nich groziło wylewem krwi do mózgu.

Mimo, że zalecił natychmiastowe przewiezienie chorego do szpitala, przypadkowi opiekunowie Bacha nie zastosowali się do tej wskazówki i zajęli się sami gorliwie doglądaniem Bacha.

— Nic mu nie będzie — mówił Życzek — takiego tak prędko djabli nie wezmą. A gdyby i nawet, to będzie jednego drania na świecie mniej.

Tak mówić nie wolno, jednak to jest człowiek — bronił Bacha Szylling.

— To nie jest człowiek, to łotr z pod ciemnej gwiazdy. Czyżby człowiek miał sumienie zamykać swego krewniaka i zamęczać go tak, że już był bliski utraty zmysłów? — spytał Życzek, pałający świętem oburzeniem.

— Czego człowiek nie robi dla pieniędzy — zauważył Szylling.

— A czego chciał od mojej córki. co on z niej zrobił ten szubrawiec? — unosił się coraz bardziej Życzek.

— To Walerka jest pańską córką? — wyrwało się Szyllingowi.

— Pan zna Walerkę? A któżby to nie znał Walerki, ją każdy może znać — powiedział z wyrzutem Życzek.

— Nie przesadzaj pan, nie jest tak źle... Jest damą prawdziwą damą... — starał się Szylling uspokoić Życzka.

— Dama, ładna dama, mój Boże, żeby to moja nieboszczka żona widziała — westchnął Życzek głęboko. — Żeby zdechł, za krzywdę mojego dziecka, tfu, jeszcze raz tfu — splunął Życzek z pasją w stronę pokoju, gdzie leżał Bach.

No, teraz dość już rozważań, trzeba przystąpić do działania — przerwał wywody Życzka Szylling.

— Ale co robić, od czego zacząć? — spytał bezradnie Życzek, przyczem twarz jego wyrażała najgłębszy szacunek dla przewodnika wyprawy Szyllinga.

W tym momencie wszedł do pokoju Krasnodębski.

— Jak się masz, skąd żeś tutaj wziął? — ucieszył się Szylling.

— Cicho sza, dowiedziałem się o wszystkiem przed godziną od Walerki..

— Do Walerki chodzisz — uśmiechnął się Szylling.

— Ale mniejsza o to, zwracam ci tylko uwagę, że ten człowiek jest ojcem Walerki, więc mów ciszej — odpowiedział Szylling. wskazując na Życzka, który w tym momencie wchodził do pokoju Bacha. — A teraz gadaj co słychać na mieście, czy wiedzą już cośkolwiek?

— Dotąd nic, nie słyszałem nic w redakcji spokój — odpowiedział Krasnodębski.

— To dobrze, obawiałem się, że mi na kark sprowadzą policję, wtedy byłaby klapa. Kilim miałby czas zorjentować się w sytuacji, gdyby sprawa przedostała się do gazet. — Co ci mówiła Walerka?

— Jedno jest pewne, że Kilim siedzi jeszcze w Łodzi.

— Skąd wiesz? — zawołał Szylling.

— Wiem, od Walerki, z nią Kilim ma jakieś kombinacje.

— Doskonale — powiedział Szylling, zacierając z zadowolenia ręce. — Co wiesz jeszcze?

— Jeszcze coś — uśmiechnął się triumfująco Krasnodębski, zadowolony, że może się czemś popisać przed przyjacielem.

— Więc do roboty! — rozkazał Szylling.

— Zaraz, jeszcze jedno. Jutro o godzinie 11-ej wieczorem Kilim ma być u Walerki. Według jej przypuszczeń zabierze ją do Rollego, gdyż już dzisiaj po rozprawie z Bachem i ucieczce, prosił ją o to.

— Pierwszorzędnie, brawo Ryś, jesteś zuch, moje uznanie — pochwalił Szylling swego pomocnika, ściskając mu dłoń serdecznie.

— Panie Życzek, pozwoli pan, że panu przedstawię mojego kolegę redakcyjnego Krasnodębskiego.

Życzek pełen dumy ze stosunków i znajomości uścisnął dłoń dziennikarza.

— Dzięki Bogu, już czwarta nad ranem, możebyśmy tak trochę wypoczęli, tylko, że ktoś musi zostać na straży.

— Ja zostanę — odezwał się Kąkolewski.

— Ja też — zawołał Życzek, — już ja tu najlepiej wszystkiego dopilnuje.

Szylling i Krasnodębski wyszli, omawiając po drodze plan jutrzejszego działania.

ROZDZIAŁ XVI.
INTRYGA KILIMA.

Kilim umieścił Rollego wśród swoich kompanów na ulicy Biegunowej, daleko za miastem, w odludnem pustkowiu i za pomocą Walerki miał nadzieję wymóc na Rollem przepisanie majątku na swoją rzecz.

Tymczasem doskonale grał komedję opiekuna i wybawiciela, obiecując mu również całkowite uwolnienie z okropnej sytuacji.

— Jutro odwiedzi pana Walerja Przybyszewska, a już niezadługo odzyska pan wolność — pocieszał Kilim Rollego.

— Ale poco panu to moje zobowiązanie? — spytał Rolle.

— Czy nie warte jest wolności, czy zawiele zażądałem za moje okaleczenia? — pytał Kilim, wskazując na rany na głowie i twarzy.

— Ale ja nie posiadam żadnego majątku, więc nie rozumiem poco ta komedja — nalegał Rolle.

— To już nie pańska rzecz, ja tak chcę i tak musi być — postanowił Kilim.

— A coś pan zrobił z Bachem, czy on żyje?

— Ach, panie i pan się jeszcze interesuje swoim kuzynkiem? — uśmiechnął się Kilim. — Żyje, żyje, trochę mu gnaty poprzetrącałem, ale to mu nie zaszkodzi, już dawno mu się należało. Nie mogłem dłużej patrzeć na pańską mękę, ja na takie hece się nie piszę i dlatego postanowiłem przeciąć wrzód.

(D. c. n.)

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy

reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,

otaczającego Ogród Kolejny ze strony ulic: Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej.

Park Kolejny znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszemi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą **od zmroku w przeciągu całej nocy.**

Reklama świetlna jest tania i celowa.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym
Sienkiewicza 39, tel. 24-47.

Pierwsza Lecznica

Lekarzy Specjalistów przy ul. Piotrkowskiej 17 (drugie podw.) przy ul. Zachodniej 52, tel. 34-67.

Dr. Altenberg, Dr. Ładyński, Dr. Skusiewicz, Dr. Artyfikiewicz, Dr. Ługowski, Dr. Stawowczyk, Dr. Czaplicki, Dr. Majewski, Dr. Smoleński, Dr. Dutkiewicz, Dr. Marx, Dr. Sokołowski, Dr. Garliński, Dr. Miłodrowski, Dr. Załęski, Dr. Kühnel, Dr. Nowicki, Dr. Ziegler, Dr. Lange, Dr. Olszewski

MEBLE

Artystycznej roboty SYPIALNIE STOŁOWE najtaniej sprzedaje

A. Karkut Piotrkowska 44 w oficynie.

Doktór
Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych **przeprowadził się na ul. Piotrkowską 70** (róg Traugutta) tel. 81-83

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6. do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ej

Laureatka

moskiewskiego konserwatorjum, udziela lekcji gry fortepianowej. **Wschodnia 72** mieszk 19.

Doktór
Wołkowyski

Cegielniana 25
Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz. w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 5 — 9 oddzielna poczek.

Dr. med.
Dr. Grosglik

Choroby skórne i weneryczne. Instytut Röntgen leczniczy i światło leczniczy. Lampa kwarcowa
Al. Kościuszki 72-4

Charakte-rystyczna paczka mówi wyraźnie: „To jest Lux"

ZAWSZE kupować Lux tylko w zaklejonych paczkach, na których „widnieje w całej okazałości" napis Lux. Otwierając" własnoręcznie taką paczkę można mieć absolutną gwarancję, że się jest w posiadaniu autentycznego Lux'u, który wyłącznie w tej formie sprzedawany jest na całym świecie. Ta właśnie paczka jest zabezpieczeniem wszystkich przed naśladownictwami.

Kupujcie małe, kupujcie duże ilości Lux'u, ale zawsze i wszędzie tylko w paczkach.

Do prania wełny—począwszy od delikatnych kaftaniczków małych dzieci, a skończywszy na grubych kocach, wspaniałym i niezawodnym środkiem jest Lux, który pozatem nie powoduje kurczenia się wełny. Dalej: najbardziej cienkie i lekkie suknie, wszelkiego rodzaju bieliznę, bawełnę, jedwab i sztuczny jedwab, a także welwety do prania—do wszystkiego używa się Lux, w którym realizuje się ideał prania, ale należy zawsze ściśle trzymać się przepisu, który jest na każdem pudełku. Lux jest nadzwyczaj wydajnym i łatwym do dozowania, gdyż można wziąść szczyptę do uprania koronkowego kołnierzyka oraz odpowiednią ilość do większego prania.

LUX

niezawodny środek do prania.

PRÓBKA DARMO

KUPON. Do firmy "Sunlajt" Spółki Akcyjnej, Skrzynka Pocztowa 479, Poczta Główna, Warszawa.
Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko ....
Adres ....
Lx 13c-026 P 10 (Uprasza się o wyraźne pisanie.)

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych

3 ZŁOTE

Doktór
P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2. TEL. 32-28. Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. med.
P. Markowiczowa

choroby skórne i weneryczne
Aleja I-go Maja 37. telef. 66-35
POWRÓCIŁA
przyjmuje od 3—9 wieczór.
GABINET KOSMET. LEKARSKIEJ

ARTYSTA malarz L. Jankowski, Radwańska 7. Specjalność portrety, również rodzajowe, krajobrazy i kwiaty. 3. 11.

WKRÓTCE

ULICA GRZECHU

W roli głównej

Emil Jannings

„CASINO"

PORADNIA wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta. W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

BIURALISTKA

młoda, inteligentna z maturalnem wykształceniem pisząca na maszynie **poszukuje posady.** Łaskawe oferty do adm. „Republiki" sub. „I. R. 120"

Dr. med.
Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych **ul. Andrzeja 5** Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9. w niedziele i święta od 9—1. Oddzielna poczekalnia dla pań

DR. MED.
H. Rożaner

Dzielna 9.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciow. Przyjm. od 8-10 i 5-8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

KINO **CZARY** TEATR

Dziś i dni następnych! nasz największy AS sezonu 1929-30 r.

„Dalsze Dzieje Tarzana"

Potężna epopea filmowa na tle przeżyć małpoluda - Tarzana wśród niebezpiecznych przygód w dżunglach afrykańskich.

W roli głównej nowoczesny herkules **Frank Merril.**

Porwanie człowieka przez małpę orangutanga. — Walka na śmierć i życie. — Lwy, tygrysy, słonie, krokodyle, lamparty, małpy, hjeny i tysiące innych zwierząt.

Początek seansów codziennie o godz. 4-ej po poł. w soboty i niedziele o godz. 12 w poł. **Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.**

Spotkanie Ruch—Ł.K.S.

pod znakiem zapytania

W sferach sportowych Polski rozeszła się wiadomość o przesileniu w łonie zarządu Ruchu górnośląskiego, licznych dymisjach, wskutek czego dalsze mecze Ruchu stoją pod znakiem zapytania. Wiadomość ta nie została jeszcze dokładnie zbadana.

W jakim składzie

wystąpi Ł. T. S. G. w niedzielę

Jak się dowiadujemy drużyna Ł. T. S. G. wystąpi w niedzielę przeciwko Legji poznańskiej w swym najsilniejszym składzie, a mianowicie Falkowski, Mikołajczyk, Wildner, Wolvhangel, Pogodziński, Wünsche, Francman I, Herbstreich, Królik, Francman II, Berkman. Warto zaznaczyć, że poznańska Legja zrównała się z punktami z druż. Ł. T. S. G., gdyż pokonała ubiegłej niedzieli Polonję bydgoską w stosunku 2:1. Walka będzie więc niezwykle zacięta i zwycięzca utrzyma się na pierwszem miejscu w tabeli, mając szanse przejścia do rozgrywek międzygrupowych.

A jednak ktoś otrzyma degradację

Zawikłana sytuacja w tegorocznych spotkaniach ligowych

Najaktualniejszą sprawą sportową w Polsce jest obecnie liga piłkarska. Od szeregu tygodni w organizacji tej wre zacięta walka o prymat, niemniejsza też o pozostanie w jej szeregach.

Każdego tygodnia zdaje się, że sytuacja w tym kierunku zostanie wyjaśniona, niestety tydzień mija za tygodniem, a ani mistrza ani dwóch kandydatów do spadku wskazać nie sposób.

Przesunięcia dokonują się jedynie w łonie grupy czołowej, której uczestnicy conajwyżej w walce między sobą tracą punkty, podczas gdy kluby znajdujące się w grupie końcowej programowo ponoszą klęski, żadną miarą nie mogąc się wydobyć ze strefy zagrożonej degradacją.

Koniec gier jest już za pasem, bo niektóre drużyny mają jeszcze do ukończenia swej kolejki po 3 rozgrywki — a mimo to całun tajemniczości wisi, jak jakieś zaklęte fatum nad ligową tabelą.

Na skutek wyników niedzielnych, kandydatów do tytułu mistrzowskiego w chwili obecnej jest pięciu, przyczem biorąc za podstawę punkty stracone najwięcej szans posiada Garbarnia 15 pkt. str., następnie za5 Wisła 15 pkt., tudzież Warta, Ł.K.S., Legja po 16 pkt. straconych.

Środek tabeli tworzą Cracovia i Polonja, podczas gdy pozostała szóstka, to kandydaci nietylko do degradacji, ale i do tych wszystkich komplikacji i kryzysów jakie spadek z Ligi nieuchronnie za sobą pociąga.

Zupełnie zrozumiałe, że w tych warunkach kluby, mające tak niewesołe perspektywy przed sobą, żyją w ciągłem podenerwowaniu, szukając rozpaczliwie ratunku.

Wracając do tabeli, bez większego ryzyka można wskazać na I. F. C. jako jednego, który niezawodnie podlegnie degradacji, trudno bowiem przypuścić, ażeby z trzech pozostałych mu do rozegrania spotkań, w tem dwa na obcych boiskach, potrafił wykrzesać możliwości do utrzymania się w lidze. Kto zaś będzie tym drugim trudno w chwili obecnej przewidzieć.

Stosunkowo lepsze szanse posiadają Turyści, Warszawianka i Ruch, którzy mają przed sobą jeszcze szereg zawodów, w tem po parę na własnych boiskach.

Teoretycznie, jak to już kilkakrotnie wskazywaliśmy, bardzo złe jest położenie Czarnych, którym przy 16 punktach zdobytych, przychodzi się zmierzyć z Pogonią, do której mało mają szczęścia, a dalej z Wisłą, Cracovią i Garbarnią. Szanse w tych warunkach nienajlepsze.

Również byt ligowy Pogoni, której pozostały jedynie występy na obcych boiskach w dalszym ciągu poważnie jest zagrożony. Turystom może b. zaszkodzić ich fatalny stosunek bramek, najgorszy ze wszystkich zespołów ligowych.

Nie ulega kwestji, że niezadługo toczyć się będzie walka o jeden punkt, a może i o jedną bramkę, która zadecyduje o pozostaniu w Lidze.

W Łodzi pozostały już do rozegrania tylko cztery spotkania, a mianowicie Ł. K. S. — Warta i Ł.K.S. — I.F.C. oraz Turyści — Cracovia i Turyści — Warszawianka. Na tym się skończy żmudny okres całorocznych walk ligowych.

P. Milsz kapitanem

związku bokserskiego

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, kapitanem związkowym łódzkiego okręgowego związku bokserskiego został obrany p. Milsz (Zjednoczeni), który również piastuje funkcję przewodniczącego wydziału sportowego Ł O Z B.

Do wydziału sportowego wchodzą jeszcze pp. Sierota (Zjednoczeni), Mański (Zjednoczeni) i jeden delegat klubu „I. K. Poznański".

Warszawa zwyciężyła

w korespondencyjnych zawodach

Polski związek strzelecki ogłosił już wyniki strzelania korespondencyjnego, które odbyły się ubiegłej niedzieli w kilku miastach polskich. Najwięcej punktów uzyskała Warszawa 4252 przed Kielcami 4192, Łodzią 3447, Brześciem 3328 i Harnami 2334. Zwycięska drużyna stołeczna otrzymuje nagrodę Związku strzeleckiego.

Wspaniały sukces Szamoty

nad mistrzem świata Mazairakiem

We wtorek w godzinach wieczorowych odbyły się w Warszawie na Dynasach międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem mistrza świata Mazairac a mistrza Polski Szamoty, Koszutskiego i Puscha. Program zawodów podzielony był na pięć części: trzy spotkania meczowe po dwuch, jedno spotkanie wspólne i bieg 400 mtr. na czas. Bohaterem dnia stał się będący obecnie we wspaniałej formie mistrz Polski Szamota. Jego taktyka nie pozostawia nic do życzenia. Zwycięstwem swym i to dwukrotnym nad Mazairakiem potwierdził mistrz Polski swą wysoką klasę. Zwycięstwo Szamoty było bezapelacyjne. W spotkaniu wspólnem znalazł się on w trudnej sytuacji. Mazairac wziął dobre miejsce jadąc przy „bandzie" a Szamota musiał go minąć górą, zrobił to po mistrzowsku uzyskując doskonały jak na warunki atmosferyczne czas 12,8 sek na ostatnich 200 metrach.

Wyniki poszczególnych serji tego pojedynku były następujące: W meczu pierwszym Szamota bije po ciężkiej walce Koszutskiego w słabym czasie 15.2. Koszutski występujący po raz pierwszy od dłuższego czasu — zaprezentował się z jaknajlepszej strony. Również na pochwałę zasługuje Pusz. Mało brakowało, żeby kolarz ten nie pobił w pierwszym spotkaniu Mazairaca. Mistrz świata dopiero w ostatnim zrywie zwyciężył ambitnego Pusza. Trzeci mecz przyniósł zwycięstwo Szamoty nad Puszem. A czwarty był sensacją prawdziwą. Koszutski jadąc doskonale taktycznie bije pewnie o całe koło przy entuzjaźmie ze strony widzów — mistrza świata Mazairaca.

Zdawało się, że w następnym spotkaniu Mazairac zdobędzie się na maximum wysiłku i pobije Szamotę.

Spotkania tego oczekiwano z wielkim naprężeniem.

Mazairac jedzie ostrożnie. Uważa bacznie na Szamotę. Mimo to jednak musiał ulec świetnemu naszemu mistrzowi na 14sek.

Koszutski w tej serji pobił pewnie Pusza w czasie 14.4 sek.

Mecz wspólny zakończył się, jak już pisaliśmy wyżej, wspaniałym triumfem Szamoty przed Mazairakiem, Koszutskim i Puszem.

W biegu 400 mtr. przy starcie pojedyńczym najlepszy czas uzyskał Pusz 26,4, następnym z kolei był Mazairac 26,6. Szamota i Koszutski uzyskali po 27,2 sek.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył mistrz Polski Szamota zdobywając ogółem 17 i pół pkt. i bijąc mistrza świata Mazairac'a o 3 punkty, trzecie miejsce zajął Koszutski 12 i pół pkt., ostatnie Pusz 12 pkt.

Niemniejsze zainteresowanie wzbudził sensacyjny mecz „omnium" pomiędzy zawodnikami szosowymi a torowymi.

W grupie pierwszej ujrzeliśmy „asów" tej miary co Stefański (AKS), Michalski (Legja), Stahl i Olewski (Legja) wreszcie Morawski (WTC.).

W grupie torowców stanęli na starcie znani zawodnicy WTC. Wołdarczyk Doley, Briszke, Oksiutycz i Podgórski.

W serji pierwszej 1000 mtr. na czas z rozbiegu zwyciężyli torowcy, uzyskując 8 i pół pkt., szosowcy 6 i pół pkt. Najlepsze wyniki uzyskali Michalak i Doley po 1 m. 19 sek.

W biegu drużynowym na dystansie 5000 mtr. zwyciężyli pewnie torowcy w czasie 7 m. 5,4 sek. przewyższając przeciwnika pod każdym względem.

Bardzo interesującym był wyścig australijsko - włoski z serji meczu „omnium", polegający na tym, że każdy z zawodników prowadzi dwa okrążenia, poczem schodzi z toru. Wyścig ten zakończył się również zwycięstwem torowców w czasie 5 m. 23,6 sek. (10 okrążeń toru).

Najciekawszym jednak punktem meczu „omnium" był wyścig premjowy na przestrzeni 20 okrążeń toru.

Mordercze tempo nadaje odrazu Stefański w finiszach jednak musi ustąpić torowcom.

Kolejno inicjatywę prowadzenia biorą w swoje ręce Olecki, potem Michalak a wreszcie po 8 okrążeniach ucieka Stefański, tuż za nim pędzi doskonały Włodarczyk — wytrzymalszy jednak Stefański przychodzi do mety pierwszy. W ogólnej jednak klasyfikacji oddaje pierwsze miejsce Włodarczykowi (zwycięzcy na finiszach) — który zdobył 68 pkt. 2) Stefański 45 pkt., 3) Michalak 19 pkt. 4) Doley — 9 pkt.

Ostatecznie mecz „omnium" wygrali torowcy, uzyskując 141 i pół pkt., szosowcy 113 i pół pkt.

Poza temi konkurencjami odbył się jeszcze wyścig „Scratch", który w finałach wygrał Kendzia przed Janocińskim, czas 14 sek.

Kołodziejczyk nie chce

startować do mistrzostw „Unionu"

Jak już „Express Wieczorny" donosił, w nadchodzącą niedzielę, dnia 20-go października odbędzie się szosowe mistrzostwo kolarskie „Unionu" na przestrzeni 100 kilometrów. Będzie to bezwątpienia jedna z najciekawszych konkurencyj tegorocznego sezonu wyścigów na szosie.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komisji Sportowej Unionu, na którem zapadła uchwała odbycia mistrzostw nie na uprzednio projektowanej szosie Łask — Lutomiersk — Aleksandrów, lecz na szosie warszawskiej ze startem w Krzywiu.

Droga prowadzić będzie z Krzywia przez Stryków — Głowno — Łowicz w stronę Piątku. Trzy kilometry za Łowiczem znajdować się będzie półmetek.

Do mistrzostw klubowych zgłosili się: Szmidt (mistrz torowy), Szeffel, Sevelev, Szefler, Beck, Milstein. Natomiast wielką rewelacją jest brak na liście zgłoszeń nazwiska Kołodziejczyka, który pono odmówił startu ze względu na udział Szmidta.

Gdyby istotnie Kołodziejczyka zabrakło na starcie byłaby to niepowetowana strata dla poziomu niedzielnych mistrzostw Unionu. Jak wiadomo, w biegu o nagrodę Magistratu łódzkiego zwycięstwo odniósł nadspodziewanie Szmidt przed Kołodziejczykiem, walka więc rewanżowa była zażarta. Kołodziejczyk, jeden z superasów polskiego kolarstwa szosowego wydałby z siebie wszystko, aby pomścić swą porażkę do mistrza torowego.

Nie widzimy powodu dla jakiego Kołodziejczyk miałby stronić od niedzielnych mistrzostw wszak w poniedziałek idzie on już do wojska, a ewentualnie zdobyty (co byłoby więcej niż prawdopodobne) tytuł mistrza klubowego byłby godnem ukoronowaniem tak wspaniałych tegorocznych jego sukcesów.

Tuszymy więc, że w niedzielę w Krzywiu staną wszyscy szosowcy Unionu, i że nie zabraknie wśród nich i Kołodziejczyka.

P. Krukowski kieruje

meczem Turyści—Cracovia

Jak się dowiadujemy Polskie Kollegjum Sędziów delegowało na niedzielne mecze ligowe i o wejście do Ligi następujących sędziów: Ruch Ł. K. S. p. Arczyński, Turyści — Cracovia p. Krukowski, Legia — Pogoń p. Słomczyński Czarni — Wisła p. Walczak i Garbarnia — Polonja p. Rosenveld. Spotkaniami o wejście do extra klasy kierują: Ł. T. S. G. — Legja p. Jarosz, Polonja — Marymont p. Baczkowski i Naprzód — Podgórze p. Mazur.

W nadchodzącą niedzielę

mecz Bieg—Prosna

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Kaliszu rewanżowe spotkanie o wejście do klasy A między zespołami Prosna z Kalisza i Bieg z Łodzi. Pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem Biegu w stosunku 3:1. Drużynie łódzkiej wystarczy więc uzyskanie wyniku remisowego.

Sędzia Snopek

nie podobał się Włochom

Znany polski sędzia bokserski, pan Snopek z Katowic, zaproszony został jak wiadomo przez zw. niemiecki do prowadzenia międzynarodowego spotkania Niemcy — Włochy, które odbyło się w ubiegły piątek w Monachjum, zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 12:4.

Sposób sędziowania przez p. Snopka nie podobał się włochom, to też zaprotestowali oni przeciwko niektórym rzekomo fałszywym rozstrzygnięciom i Snopek musiał opuścić ring, a pozostałe walki prowadził sędzia niemiec.

Ostatnia minuta.

Dyplomacja sowiecka
na usługach szpiegostwa wojskowego

Paryż, 17 października.

Były członek centralnego komitetu francuskiej partji komunistycznej Laporte ogłosił w prasie francuskiej nowe rewelacje o działaniu agentów G.P.U. na terenie Francji.

Laporte podaje, iż cała akcja G. P. U. poza granicami Z.S.R.R. kierowana jest przez sekcję zagraniczną G.P.U. Uzyskane wiadomości i dokumenty przesyłają agenci G.P.U. do Rosji za pośrednictwem sowieckiej poczty dyplomatycznej.

Specjalną uwagę zwraca GPU. na wywiad wojskowy i na propagandę komunistyczną w obcych armjach. Jest rzeczą charakterystyczną, iż armja czerwona nie posiada własnej organizacji wywiadowczej.

Wojskowym wywiadem sowieckim w Paryżu kierują urzędnicy ambasady sowieckiej Włodzimierz Kozłow i Łazarz Sznerson.

Sensacyjna podróż
po Rosji sowieckiej

Paryż, 17 października.

Były minister marynarki w rządzie Kiereńskiego Lebiediew odbył ostatnio sensacyjną podróż w drodze nielegalnej po Rosji Sowieckiej.

Lebiediew przebywał dwa miesiące w Moskwie i Leningradzie.

Obecnie powrócił do Paryża i wkrótce rozpocznie ogłaszać swoje wrażenia.

Pieniężne nadużycia
dyktatora Waldemarasa

Wilno, 16 października.

Ostatni numer organu emigrantów litewskich w Wilnie „Pirmin" ze źródeł miarodajnych donosi, że oprócz sprawy o 1 miljon litów, Waldemaras będzie musiał się wyrachować z 300 tys. litów pieniędzy rządowych, za które kupił sobie willę pod Paryżem, oraz 100 tys. litów, wydanych na kupno drogich futer i innych przedmiotów dla swej żony.

Samobójstwo 2 szefów
światowej firmy handlowej

Berlin, 16 października.

Dwuch szefów światowej firmy handlu skórami, dr. Kurt Beck i brat jego Szymon, popełnili wczoraj samobójstwo, dając do siebie kilka strzałów rewolwerowych. Jeden z braci jest zabity drugiego odwieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Nie mają co jeść
a zboże gnije na kolejach

Ryga, 16 października.

Z Charkowa donoszą o dalszem zaostrzeniu sytuacji na kolejach ukraińskich. Wskutek ogólnego braku wagonów i masowego transportowania zboża z Ukrainy do Rosji, koleje ukraińskie nie są w stanie przewozić zgromadzonego na stacjach zboża, które leży pod otwartem niebem i gnije.

Według obliczeń „Komunista" 17.000 wagonów zboża uległo zepsuciu.

Sytuacja komplikuje się przez to, że koleje sowieckie zatrzymały 14.000 wagonów, które należą do kolei ukraińskich.

Dwa olbrzymy napowietrzne

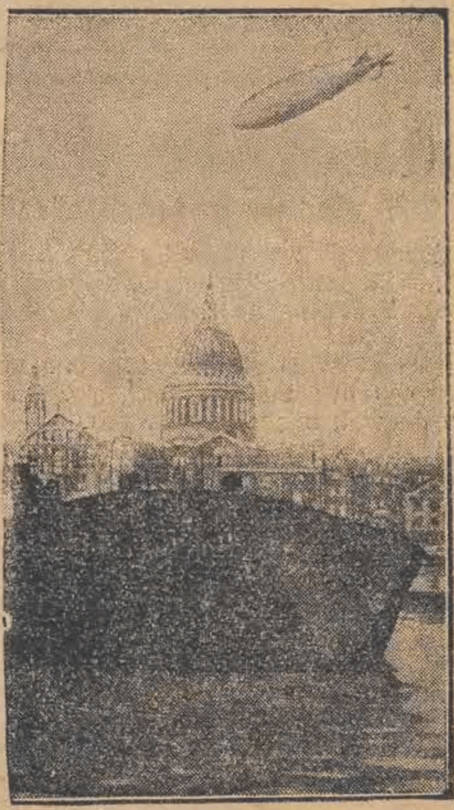

Angielski olbrzym „R 101", odbywający obecnie próbne loty nad Londynem.

Niemiecki zeppelin, który odbył niedawno podróż do Holandji, szybujący nad Hagą.

Tunel Europa—Afryka

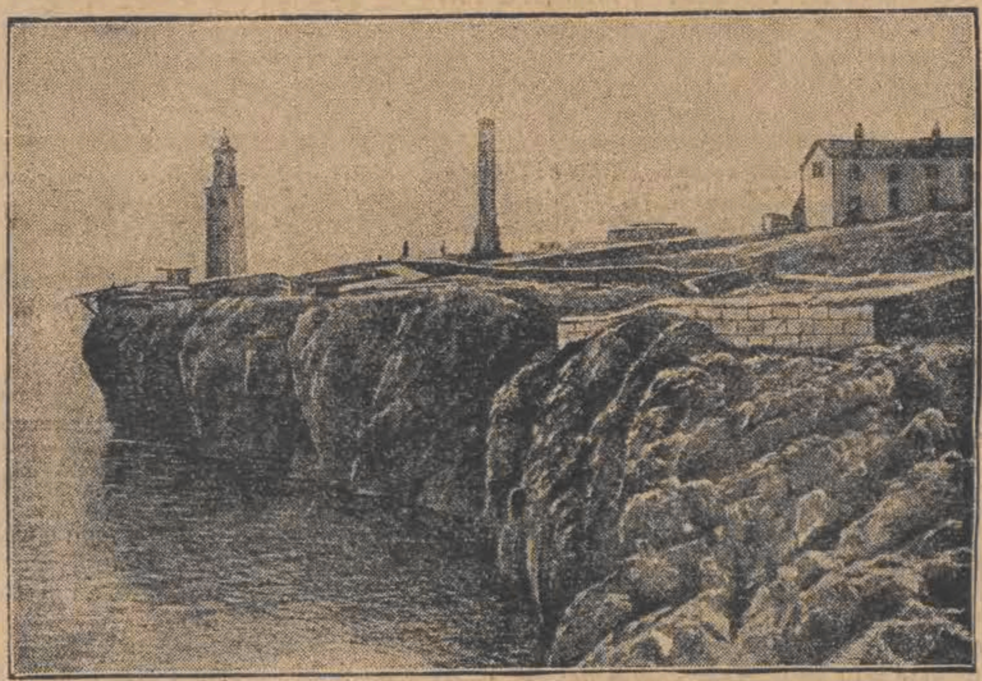

Jak wiadomo, istnieje już oddawna projekt połączenia Europy z Afryką podmorskim tunelem, który byłby przeryty pod cieśniną Gibraltarską. Ostatnio dokonywuje się tam wiele wymiarów i próbnych wierceń na zlecenie rządu hiszpańskiego, interesującego się bardzo tym projektem. Na zdjęciu: miejsce w pobliżu fortecy Gibraltar, na wybrzeżu europejskiem, przewidziane jako punkt końcowy przyszełgo tunelu.

Okręt na mieliźnie

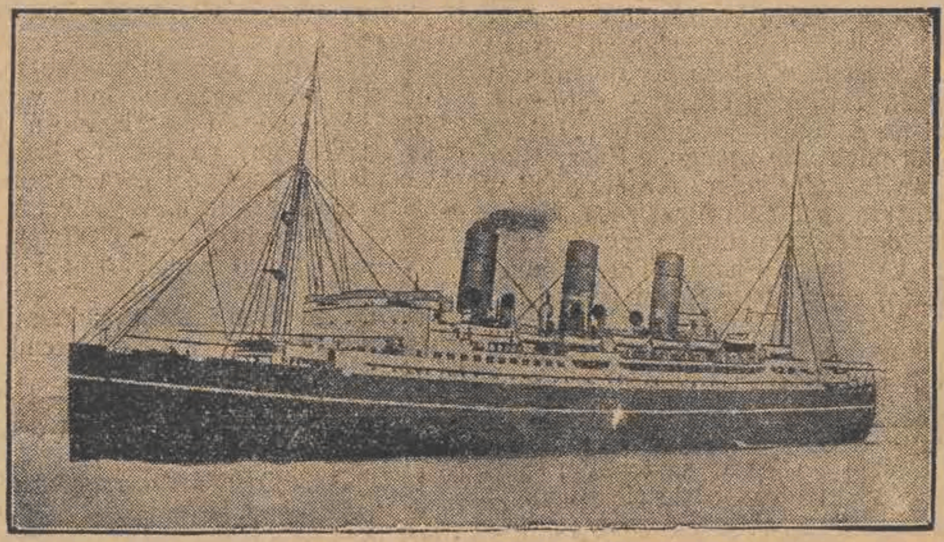

Angielski wielki parowiec „Empress of Canada" najechał w pobliżu portu Victoria na mieliznę. Pasażerów w liczbie 200 oraz załogę udało się wyratować, statek jednak jest stracony. Przedstawia. on wartość 8 milj. dolarów.

Zagadkowe zabójstwo niemieckiego uczonego

Profesor LINSTOW, znany niemiecki uczony, padł w tych dniach ofiarą zagadkowego wypadku. Został on na ulicy, w dzielnicy Grunewald, podczas wieczornego spaceru, zastrzelony z zasadzki przez nieznanego sprawcę. Wszelkie poszukiwania pozostają bez rezultatu — zarówno morderca, jak przyczyny morderstwa są absolutnie nieznane, policja znalazła się wobec nierozwiązalnej zagadki, tembardziej, że uczony nie miał żadnych wrogów, ani nie mieszał się do życia politycznego.

Pomnik służącej bohaterki

W Wiedniu odsłonięto w tych dniach pomnik służącej Małgorzaty Mannhert, która w swoim czasie straciła życie pod kołami samochodu, uratowawszy życie dwojga jej pieczy powierzonych dzieci, którym groziło przejechanie.

DELACROIX,
belgijski rzeczoznawca oraz członek komitetu organizacyjnego banku reparacyjnego, zmarł nagle w Baden-Baden na udar serca.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon administracji 22-14. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiej-scowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.